

Solidarność nie chce uczestniczyć w farsie

Rozmowa z **Jarosławem Lange**, przewodniczącym wielkopolskiej „Solidarności”

Przewodniczący „S” Piotr Duda mówi wprost, że celem Związku jest obalenie rządu. To bardzo mocne słowa, dla niektórych zbyt radykalne, bo wykraczające poza domenę działania związku zawodowego.

Rząd Donalda Tuska jest skrajnie nieprzyjazny pracownikom i obywatelom naszego kraju. Dotyczy to wielu obszarów jego działalności, a szczególnie tego wyrazem są proponowane rozwiązania legislacyjne coraz bardziej dotkliwe dla świata pracy. Rząd ustawowo zobligowany do dialogu z partnerami społecznymi nie wyraża żadnej woli szukania porozumienia, ostentacyjnie nie liczy się z wyrażanymi przez nich opiniami. Wystarczy wymienić kilka propozycji, które według „S” pogarszają sytuację pracowników i dają tylko pozorne korzyści dla budżetu państwa.

Po pierwsze, umowy śmieciowe - a właściwie skala ich stosowania - i brak reakcji rządu na naszą propozycję ich ozusowania. Półtora roku temu złożyliśmy taki projekt na ręce premiera i do dziś nic się w tej sprawie nie dzieje. Po drugie, nowelizacja kodeksu pracy - projekt bardzo ostro forsowany przez rząd i procedowany w dużym pośpiechu, wprowadza uelastycznienie czasu pracy oraz wydłużenie okresu rozliczeniowego z 4. do 12. miesięcy.

No i wreszcie projekt nowej ustawy antykryzysowej. Propozycja ta ma służyć wspomaganie przedsiębiorców środkami z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Uważamy, że co do zasady jest słuszna, ale gdy wyczyta się w nią głębiej okazuje się nie do przyjęcia. W praktyce niewiele firm z niej skorzysta, dlatego jej znaczenie jest wyłącznie medialne. „S” nie zamierza uczestniczyć w takiej farsie.

Jakie są największe zagrożenia do propozycji rządu? Pierwotny projekt ustawy antykryzysowej przewidywał pomoc



finansową z FGŚP dla przedsiębiorstw, których obroty w okresie 6 miesięcy spadły o 20% mierzone „sprzedażowo”. Nie trzeba być fachowcem, aby stwierdzić, że taka sytuacja oznacza najczęściej upadek firmy. Mamy już doświadczenie z pierwszej Ustawy antykryzysowej z lipca 2009 r., na której realizację rząd przeznaczył ok. 900 mln zł, z czego wykorzystano mniej niż 1%, gdyż w wyniku niezwykle restrykcyjnych kryteriów z dotacji skorzystało zaledwie 117 podmiotów gospodarczych. Rząd zaproponował kuriozalny tryb wprowadzania nowej ustawy. Nie ma w niej expressis verbis określonego terminu rozpoczęcia jej obowiązywania, ani określenia warunków makroekonomicznych, które wyznaczałyby ten moment. Ma to nastąpić na mocy rozporządzenia rady ministrów. A zatem ustawa niby jest, ale właściwie jej nie ma. To jest niespotykane w obowiązującym w Polsce porządku prawnym. Projekt nowelizacji Kodeksu pracy przewiduje wydłużenie okresu rozliczeniowego z 4 do 12 miesięcy, co oznacza, że pracownicy mogą w pewnym okresie (nawet kilka miesięcy) pracować np. 5 godz. Może się więc zdarzyć, że za ten okres pracy otrzymają oni minimalne wynagrodzenie - 1600 zł brutto, czyli na rękę niewiele ponad 1000 zł. Jak przeżyć za te pieniądze, bo przecież płatności rachunków za prąd, gaz, czynsz nie będą odraczane? O tym rząd już nie wspomina.

Natomiast w innym okresie pracownik będzie przychodził do pracy np. na 12 godz. Jak wówczas układać sobie życie rodzinne i prywatne, jak planować urlopy? Ustawa nie przewiduje żadnych wyjątków, np. dla kobiet w ciąży. Przy takich rozwiązaniach życie pracowników będzie całkowicie uzależnione od planów pracodawcy.

„Solidarność” będzie w tej sprawie interweniować w Parlamencie Europejskim, gdyż Dyrektywa PE z 2003 r. o czasie pracy mówi o 4-miesięcznych okresach rozliczeniowych, a jedynie w wyjątkowych, ściśle określonych przypadkach dopuszcza ich wydłużenie.

Pozostaje nie zakończona batalia o zmianę ustawy podnoszącej wiek emerytalny do 67 lat.

Mimo wielkiej fali protestów, debat, konferencji rząd na siłę w bardzo kiepskim stylu przepchnął tę ustawę przez parlament. „S” zaskarżyła ją do Trybunału Konstytucyjnego. Czekamy na rozstrzygnięcie. Jesteśmy pewni, iż w dużej części jest ona niekonstytucyjna. Po orzeczeniu Trybunału wrócimy do tej kwestii z jeszcze większą siłą.

Złożyliśmy propozycję zmiany ustawy o funduszu ubezpieczeń społecznych, w której zabiegamy, aby środki na wynagrodzenia za tzw. umowy śmieciowe były ozusowane. Szacujemy, że w ten sposób wpłynęłoby do budżetu państwa ponad 5 mld zł. Niestety, rząd nie jest tym zainteresowany. A przecież chodzi nie tylko o ratowanie systemu ubezpieczeń w Polsce, ale również o poziom emerytury pracownika, który dziś często wykonuje pracę na umowie śmieciowej, czyli nie podlegającej obowiązkowi odprowadzania składek ubezpieczeniowych.

Z danych statystycznych wynika, że obecnie tylko ok. 52% pracujących odprowadza składki na ubezpieczenia społeczne, co oznacza, że obecni młodzi ludzie pra-

cujący bardzo często właśnie na umowach śmieciowych będą otrzymywali w przyszłości głodowe emerytury i państwo będzie musiało w przyszłości przeznaczyć środki na zabezpieczenie społeczne dla tych osób.

W tym kontekście pojawia się problem płacy minimalnej. Zdaniem „Solidarności” jej wysokość powinna wynosić 50% średniego wynagrodzenia (obecnie jest 42%). W dokumentach europejskich mowa jest o poziomie 60%. Złożyliśmy w tej sprawie projekt ustawy, w której wskazaliśmy ścieżkę dochodzenia do takiego poziomu (50%) i uzależniliśmy ją od wzrostu PKB. Niestety, nasz projekt znowu utknął w szufladach rządowych.

Czy zapowiadany strajk generalny na Śląsku może przerodzić się w ogólnopolską akcję

Widać coraz większe niezadowolenie z rządów Tuska. Następuje nasilenie złych emocji. Pogarszają się warunki życia coraz większej części społeczeństwa. Bezrobocie mocno przekroczyło 14% i nic nie wskazuje na to, aby miało się poprawić. Wszyscy wspólnie - rząd, pracodawcy i związki zawodowe - powinniśmy zrobić wszystko, aby jak najbezpieczniej przejść okres spowolnienia gospodarczego. Ale rząd nie jest zainteresowany dialogiem. Dlatego najlepszą receptą jest odejście tego rządu i nowe wybory.

Jaka jest alternatywa?

„S” nie wskazuje jednoznacznie ugrupowania, które będzie popierać. Na pewno opowiemy się za tymi, którzy w swoich programach zapropojują rozwiązania korzystne dla pracowników. Kiedy protestowaliśmy przeciwko podwyższeniu wieku emerytalnego, mieliśmy wsparcie konkretnych polityków deklarujących, że gdy będą sprawować władzę, wrzucą tę ustawę do kosza. Pamiętam, jakie to były ugrupowania.

**Rozmawiała
Barbara Napieralska**

Piękny Jubileusz



Jadwiga i Józef Boguccy

W poniedziałek 4 marca oświatowa „Solidarność” obchodziła niezwykłą uroczystość. Pan Józef Boguccy - który całe swoje życie poświęcił służbie społecznej, od początku istnienia Związku pozostaje jego członkiem i nadal regularnie uczestniczy w spotkaniach Koła Emerytowanych Pracowników Oświaty - 19 marca 2013 r. skończy 102 lata.

Z tej okazji w siedzibie wielkopolskiej „Solidarności” odbyło się wzruszające przyjęcie urodzinowe, na które Dostojny Jubilat przybył w towarzystwie żony i córki. Na uroczystości nie zabrakło tortu zwieńczonego hasłem „102 lata” oraz ozdobionego symbolem Solidarności, a także życzeń i kwiatów od oficjalnych gości: wicewojewody Przemysława Paci, zastępcy Prezydenta m. Poznania Dariusza Jaworskiego, wicekuratora oświaty Hanny Rajcic-Mergler, dyr. Zespołu Szkół Odzieżowych p. Grażyny Łakomic oraz przewodniczącego wielkopolskiej Solidarności Jarosława

Lange. W uroczystości uczestniczyły też były uczennice p. Józefa oraz nauczycielki, z którymi współpracował w okresie swojej pracy zawodowej.

Pytany o tajemnicę długowieczności pan Józef mówi w uśmiechem: - Jaki jest sekret? Żyć w miłości i słuchać żony, ona zawsze ma rację.

A siedząca obok pani Jadwiga, również nauczycielka, dodaje: - Wspólny zawód jest też sekretem. Mieliśmy wspólne zajęcia, wspólne zainteresowania, chęci do nauki, kształciliśmy się, studiowaliśmy, wychowywaliśmy dzieci... To wszystko razem łączyliśmy, cały rok wypełniała praca z dziećmi, młodzieżą i rodziną.

W marcu państwo Boguccy obchodzą 65 rocznicę ślubu.

Atrakcją uroczystości był występ Zespołu Tańca Ludowego „Chłudowanie” działającego przy Zespole Szkół im. o. Mariana Żelazka w Chłudowie.

BN

Niedziela wspólnym dobrem

To temat konferencji, która odbyła się 25 lutego br. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. - Chcemy pokazać niedzielę z różnych punktów widzenia. Nie tylko od strony podstaw teologicznych, ale także z punktu widzenia ekonomicznego - mówił ks. dr Tomasz Wielebski z Wydziału Teologicznego UKSW, jeden z organizatorów konferencji. Nad kwestią pracy w

niedzielę dyskutowali eksperci, w tym reprezentanci Solidarności i przedstawiciele Kościoła.

Abp. Henryk Hoser, ordynariusz warszawsko-praski: - Nigdy nie spodziewałem się, że przyjdzie mi brać udział w sesji, której celem jest uzasadnienie potrzeby świętowania niedzieli. Dziś mówię o sobocie i niedzieli jako o

ciąg dalszy na str.2

Biedronka: sąd przyznał rację „Solidarności”

4 marca dwie kolejne osoby z „Solidarności”, pracownicy Biedronki, po dwuletnim procesie wygrali z pracodawcą. Sąd pierwszej instancji w nieprawomocnym jeszcze wyroku orzekł, że wobec pracowników naruszono zasadę równego traktowania w zatrudnieniu.

To kolejne z kilku identycz-

nych spraw, które członkowie „S” wytoczyli sieci Biedronka. Pod koniec lutego br. pierwszą sprawę wygrał związkowiec z tej samej Biedronki z Ciechanowa. Sprawy dotyczyły pracowników, którym w grudniu 2010 roku nie przedłużono umów o pracę zawartych na czas określony. Efekt trzech wyroków jest ten sam, ale

w innym składzie orzekającym.

Mec. Andrzej Ossowski reprezentujący „Solidarność”: - Sąd potwierdził dyskryminację ze względu na przynależność związkową. Argumenty, które przytaczał pracodawca, mające uzasadnić niezawarcie nowej umowy o pracę, w ocenie sądu okazały się nieprawdziwe.

Piotr Adamczak, przewodniczący „Solidarności” w Biedronce, nie kryje satysfakcji z tych wyroków: - To ważny precedens, bo takie sprawy, oprócz Ciechanowa toczą się jeszcze w Malborku i Otwocku. Potwierdza też to, co mówimy od dawna, że w Biedronce, oględnie mówiąc, utrudnia się

działalność związkową. Proces o szykanowanie za działalność związkową w Biedronce ciągnął się od ponad dwóch lat. Adwokaci pracodawcy przeciągali go w czasie, powołując wielu świadków i składając coraz to nowe wnioski dowodowe, które sąd musiał uwzględnić. W sprawę zaangażował się rów-

nież szef związku Piotr Duda, który już w marcu 2011 r. spotkał się z Michele Platimim, rekrutując go, jak traktuje pracowników i członków Związku firma Jeronimo Martins - właściciel sieci „Biedronka” i jeden z głównych sponsorów Euro 2012.

k

Cześć i chwała Bohaterom

Wystawą w Muzeum Okręgowym pt. „Zaplute karty reakcji”, zorganizowaną przez IPN, rozpoczęły się w Lesznie obchody Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Po raz trzeci, w wolnej Polsce, dzień 1 marca obchodzony jest z myślą o uczczeniu ludzi, którzy przez lata byli uważani za bandytów. Z inicjatywy śp. Lecha Kaczyńskiego i śp. Janusza Kurtyki, dziś rodziny ludzi, którzy po 1945 r. podjęli walkę zbrojną przeciwko uznawanym za najeźdźców i wrogów komunistom i Armii Czerwonej, mogą z podniesionym czołem czcić ich odwagę i honor. W Kolegiatec leszczyńskiej odprawiona została Msza św. w intencji Żołnierzy Wyklętych i ich rodzin. Organizatorzy: Kibice Unii Leszno, Dominik Piaskowski, Waldemar Handke, Marek Goryniak zaprosili poczty sztandarowe: ZHP, AK i NSZZ „Solidarność”. Kibice poświęcili swój sztandar przedstawiający grupę zbrojną Gedymina Rogińskiego, „Dzielnego”, logo Kibiców UL, wizerunek Orła Białego oraz wilka szarego symbolizującego Żołnierzy Wyklętych. Po Mszy św. udali się w asyście policji i mieszkańców Leszna pod pomnik Ofiar Katynia i Matek Katyńskich (trwają prace nad powstaniem pomnika Żołnierzy Wyklętych). Przemarszowi to-



Była jak zawsze niezawodna „Solidarność” i kibice Unii Leszno, członkowie AK i Rodzin Katyńskich, poseł Łukasz Borowiak, poseł Adam Rogacki i Radni PiS. Zabrakło władz samorządowych miasta i powiatu, a przecież to święto państwowe.

warzyrzyło skandowanie kibiców „Cześć i chwała Bohaterom”, „W naszej pamięci Żołnierze Wyklęci”, Narodowe Siły Zbrojne NSZ”, „Armia Wyklęta, leszczyńska Unia pamięta”.

W obecności żołnierzy Wojska Polskiego trzymających wartość honorową dr Waldemar Handke odczytał okolicznościowy referat, a szef Okręgowego AK Pan Sobkowiak podziękował kibicom Unii Leszno za ich zaangażowanie w

obchody patriotycznych świąt i rocznic. Młodzi ludzie przy palących się biało - czerwonych racach odśpiewali hymn państwowy. Było pięknie, podniosłe i wzruszająco. Cieszy fakt, że tytu młodych ludzi włącza się w obchody rocznic niechcianych, takich jak: rocznica stanu wojennego, rocznice powstań, czy Dzień Żołnierzy Wyklętych, nadając im niepowtarzalną oprawę i klimat.
Karol Pabisia

Niedziela wspólnym dobrem

ciąg dalszy ze str.1

weekendzie, tymczasem niedziela to wyjątkowy dzień ustanowiony przez Chrystusa, dzień święty, wprowadzający nas w zupełnie inny porządek, nadający sens codziennej pracy, ale także dzień odpoczynku od naszego codziennego zabiegania. Zanikanie niedzieli powoduje zatarcie granic między sacrum i profanum, ale i paraliż życia co-

dziennego, skoro tego dnia się nie świętuje. Trzeba przywrócić niedzielę świętowaniu i rodzinie.

Alfred Bujara, szef Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń „S” stwierdził, że od czasu wejścia na polski rynek wielkopowierzchniowych sieci handlowych liczba ich pracowników spadła kilkakrotnie, nie zmniejszyły się natomiast obowiązki. To powoduje większą niż kiedyś eksploatację zatrudnio-

nych. W wielu hipermarketach pracownicy mają tylko jedną w miesiącu wolną niedzielę.

Przewodniczący „S” Piotr Duda w liście skierowanym do uczestników konferencji napisał, że „Solidarność” będzie ze wszystkich sił dążyć do tego, aby w ten święty dzień pracowały wyłącznie osoby, których praca, a właściwie służba dla drugiego człowieka jest absolutnie niezbędna. h

PROFIT CLUB

NASI PARTNERZY O SOBIE

Nowa firma w Profit Club



BIURO PODRÓŻY WYMARZONE WAKACJE

Z kartą Profit Club rabat od 3 do 5 %*

WWW.WYMARZONEWAKACJE.EU

Szczegóły na www.profit-club.pl

Uchwała przegłosowana, karty brak

Karta Dużej Rodziny została wprowadzona już w 50 gminach w całym kraju. Radni Poznania podjęli uchwałę w tej sprawie w listopadzie ubiegłego roku w ramach programu „Pro-rodzina”. Wydział Zdrowia zapowiadał wprowadzenie jej od marca. Karty jednak nadal nie ma.

Zgodnie z projektem, Karta Dużej Rodziny uprawniałaby dzieci z rodzin wielodzietnych do korzystania z obiektów sportowych, rekreacyjnych i kulturalnych znajdujących się w gestii miasta przy 50% odpłatności. Tak to jest m.in. we Wrocławiu gdzie karta działa ósmy rok, czy w Gdańsku (została wprowadzona 2011 r.). W Grodzisku Mazowieckim rodziny wielodzietne mają też darmowy internet. Poznański program „Pro-rodzina” skierowany jest do rodzin wielodzietnych, a zakłada stworzenie: karty dużej rodziny, rady dużej rodziny oraz pełnomocnika dużej rodziny.

Poznań wrażliwy

W Strategii Rozwoju Miasta Poznania do 2030 r. wpisano program strategii „Poznań wrażliwy społecznie”, gdzie wskazano na konieczność wspierania i rozwoju dzieciństwa w związku z niepokojącymi prognozami demograficznymi. Polska jako kraj znajduje się na przedostatnim miejscu w Europie pod względem przyrostu naturalnego, a według prognoz ONZ populacja Polski ma do końca stulecia skurczyć się aż o połowę. Co z tego, skoro w naszym kraju wciąż nie wypracowano konstruktywnej polityki pro-rodzinnej.

W Poznaniu rodziny liczące czworo i więcej dzieci korzystają z ulgi na przejazd komunikacją miejską (do 20 roku życia) oraz czwarte i kolejne dziecko ma zagwarantowany darmowy pobyt w przedszkolu (nie dotyczy wyżywienia).

Kino czy bułka z serem

Orędownicy karty zwracają uwagę na to, że rodziny wielo-

dzielne, ze względu na sytuację ekonomiczną jako pierwsze rezygnują z udziału w imprezach kulturalnych, sportowych i rekreacji. Dlatego karta ma wyrównać te dysproporcje. Przeciwnicy karty są zdania, że karty spowodują negatywne znaczenie tych rodzin i zamiast rozdawać karty, należy wprowadzić taką politykę prorodzinną, która spowoduje, że Polakom będzie się opłacało mieć więcej niż jedno dziecko. Wiele mówi się o sytuacji ekonomicznej emerytów. Okazuje się, że w znacznie gorszej sytuacji znajdują się rodziny wielodzietne. Choć – jak wskazują badania – rodzice posiadający troje i więcej dzieci są zaradni finansowo, jednak po podzieleniu ich dochodów na liczbę domowników okazuje się, że przeciętny dochód netto na osobę w rodzinie wielodzietnej wynosi zaledwie 432,70 zł. Taki wynik oznacza, że przeciętna poznańska rodzina wielodzietna żyje poniżej minimum socjalnego i niewiele powyżej minimum egzystencji. Wielu takim rodzinom odbiera się dzieci z przyczyn ekonomicznych i umieszcza w rodzinach zastępczych, które zawodowo opiekując się dziećmi dostają na każde dziecko 1 tys. zł. Jeżeli rodzina nie jest patologiczna, to czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby dofinansowanie rodzin biologicznych, a nie wyrywanie im dzieci i przekazywanie pod opiekę obcym?

Karta ogólnopolska

Inicjatorem wprowadzenia karty, która uprawniałaby dzieci z rodzin wielodzietnych do zniżkowych lub nawet bezpłatnych wstępów do państwowych muzeów czy innych państwo-

wych placówek kulturalnych (np. teatrów), jest resort pracy. Skorzysta z niej mogłyby nawet trzy miliony dzieci. Resort pracy nie może sam dawać zniżek na komunikację miejską czy do placówek samorządowych. Dlatego oprócz stworzenia ogólnopolskiej karty wstępu do placówek państwowych będzie szkolili i udzielał porad poszczególnym gminom, które zechcą na swoim terenie pomagać rodzinom wielodzietnym.

Zmiana myślenia

Kiedy w badaniach Polacy są pytani, co jest dla nich najważniejsze, na pierwszym miejscu wskazują na rodzinę i dzieci. Najbardziej preferowana jest rodzina z dwojgiem dzieci. Pojawienie się kolejnego dziecka często oznacza problemy finansowe, czasem poważne. Przy drugim dziecku zagrożenie problemami finansowymi wzrasta nawet dwukrotnie i co siódmą rodzinę wypycha w relatywną biedę. Trzecie dziecko w rodzinie to już kosztowa rewolucja. Z ubóstwem spotkamy się w takich rodzinach dwa razy częściej niż w rodzinach emeryckich.

W Polsce rodziny wielodzietne kojarzone są zwykle, niestety, z patologią i spotykają się z brakiem akceptacji społecznej. Sama wielokrotnie słyszałam, że chyba oszalałam decydując się na czworo dzieci. W innym kraju unijnym miałabym z tego powodu większy szacunek i odczuwalne wsparcie. W naszym – mając wyższe wykształcenie i dobrą pracę - muszę jeszcze dorabiać, by zapewnić dzieciom godne warunki życia.

Anna Dolska

Wielkie korepetycje z historii

12 marca br. rusza w Poznaniu II edycja projektu „Wielkie korepetycje z historii” organizowanego przez Niezależne Zrzeszenie Studentów. Potrwa do końca kwietnia i zawita do 8 największych ośrodków akademickich w Polsce: Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Katowic, Poznania, Lublina, Krakowa i Tarnowa.

Wielkie korepetycje z historii skierowane są do studentów oraz uczniów szkół ponadgimnazjalnych interesujących się

historią, a także tych, którzy chcieliby poznać historię w inny sposób niż na lekcjach. Dotychczasowa bowiem podstawa programowa nauczania historii w szkołach ponadgimnazjalnych w niewystarczającym stopniu zwracała uwagę na czasy najnowsze.

Celem, który przed sobą stawiamy, jest ukazanie historii nie tylko jako potrzebnej, ale i ciekawej. Chcemy pogłębić rozumienie powiązań między przeszłością, teraźniejszością i

przyszłością, a przez to rozbudzić budowanie tożsamości. Prelekcjom towarzyszyć będą wystawy oraz gry edukacyjne - czytamy na stronie www.nzs.org.pl/projekty/.

Współorganizatorem Korepetycji jest wielkopolska „Solidarność”

Korepetycje odbędą się 12 i 13 marca w auli Collegium Iuridicum Novum przy al. Niepodległości 53.

Szczegółowy program: www.solidarnosc.poznan.pl